

Wśród drzew schylonych o północy
wśród jasnych widuch złego mroku
coś się przemienia w naszej mocy
ktoś się porusza z naszym krokiem
kiedy tak idziesz w szumnej szacie
a wiatr ją targa i rozwiewa
nie bój się , ty nie idziesz sama
chodzą wraz z tobą wszystkie drzewa
ziemia jak echo minionych dni
grające w borze
a nasze cienie wśród martwych dni
wieszają zorze
dziwnie się srebrzysz aniele mój
w tęczowym piórze
nade mną góry wieżycie miast
nade mną
błękitne szerokie okna
i jasne smugi od lamp
i twoja postać , jasna postać
taką cię znam
taką cię znam

Miła moja już późno
chylą się żółte mlecze
w doliny napływa gór cień
cichy odwieczerz
już późno , już późno
miła moja , trudno z miłość się podnieść
a jeszcze ciężiej od złych nowin
gdy patrzą a nas ciemnym
no wiem
chłodniej , chłodniej , boisz się

Nie ma się czego bać
nie ma się czego bać
to tylko księżyc idzie
srebrnych w chusty braci
i tylko cicha trawa
trawa wśród kamieni
wiesz , ludzie , ludzie są dziećmi dużymi
błękitne szerokie okna
i jasne smugi od lamp
i twoja postać , jasna postać
taką cię znam
taką cię znam